

ANNA GÓRSKA



Siła Przeznaczenia

Anna Górska

Siła przeznaczenia

© Copyright by
Anna Górska & e-bookowo
Projekt okładki:
ab-ba Joanna Chmielewska

ISBN e-book 978-83-7859-371-3
ISBN druk 978-83-7859-372-0

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2014

Kaśka siedziała przy stole i patrzyła w okno za którym świeciło jasne, poranne słońce. Trudno było uwierzyć, że minęło już dwadzieścia trzy miesiące, dwa tygodnie, pięć dni i siedemnaście godzin od dnia, kiedy została wepchnięta do wagonika na szalonym rollercoasterze, który jej życie wyrócił do góry nogami. Teraz, z perspektywy czasu zaczęła się zastanawiać, czy faktycznie miała jakikolwiek wpływ na własne życie, czy przeznaczenie już wcześniej ułożyło scenariusz zabawy z jej udziałem. Ale jak dotąd nie znalazła na to odpowiedzi.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

– Jasne, wyjdź! Tylko na tyle cię stać! Dupek! – Zdążyła z siebie wyrzucić, zanim zamknął drzwi. Kaśka skuliła się na fotelu słysząc głośnie trzaśnięcie. Podciągnęła nogi pod brodę i oparła czoło na kolanach. Była rozczarowana, zła, zrezygnowana... i miała tego wszystkiego serdecznie dość. Znowu próba rozmowy z mężem skończyła się tak samo – wyszedł, trzaskając drzwiami.

Ślub wzięli z miłości, przynajmniej tak sądziła. Oboje pochodzili z niewielkiej uzdrowiskowej miejscowości w Górach Świętokrzyskich, mieszkali w tym samym bloku, klatce, tylko na różnych piętrach. Grzesiek był starszy od niej o dwa lata, może nie grzeszył zbyt urodą, ale był dowcipny i bardzo wrażliwy. To ją ujęło. Widywali się codziennie do czasu wyjazdu Grzeska na studia do Krakowa. Kilka miesięcy później przyjechał na weekend ze swoją dziewczyną, Aśką. Był zakochany po uszy, a ona patrzyła na to i cierpiała. Nie znosiła dziewczyny, która zabrała jej chłopaka. To był dla niej wyjątkowo trudny okres. W tym czasie skończyła liceum i dostała się na studia prawnicze w Lublinie. Starala się zapomnieć, ale nie było to proste. Sytuacja zmieniła się, kiedy była na drugim roku studiów. Wtedy Grzesiek zerwał z narzeczoną. Był załamany i wtedy ponownie stanęła na jego drodze. Pocieszała, tłumaczyła, bardzo się do siebie zbliżyli. Czas dzieliła pomiędzy studia i spotkania z Grzeskiem. Kilka miesięcy później powiedział, że ją kocha, wtedy zrozumiała, że spełniło się jej marzenie. Tego dnia miała ważny egzamin, który jak na złość wypadł czternastego lu-

tego. Przez całe zamieszanie z egzaminami zupełnie zapomniała, jaki to dzień, ale on pamiętał. Przyjechał do Lublina, przyszedł z kwiatami, dużą bombonierką i zaprosił ją do kawiarni. Przy romantycznej muzyce, która cicho rozbrzmiewała z głośników ukrytych w rogu sali, powiedział, co czuje. Sześć miesięcy później wzięli ślub, była wtedy na trzecim roku studiów, on kończył ukochaną informatykę. Po ślubie zamieszkali w wynajętym mieszkaniu w Lublinie. Grzesiek po obronie dostał pracę w dużej firmie, ona spokojnie kończyła studia. Po obronie i zdaniu aplikacji dostała szansę pracy w znanej kancelarii prawniczej w Warszawie. To wtedy stwierdzili, że na dziecko mają jeszcze czas. Przez kilka miesięcy widywali się tylko w weekendy, ale w tym czasie udało się Grześkowi załatwić przeniesienie do Warszawy. Kupili mieszkanie i dopiero wtedy zaczęli myśleć o tym, że dobrze by było gdyby w ich życiu pojawił się ktoś trzeci. Od tego czasu minęło pięć długich lat, a stosunki między nimi stały się krótko mówiąc, nie do zniesienia.

Lekarz, po dwóch latach nieudanych prób normalnego zajścia w ciążę, zasugerował, że Grzesiek również powinien zrobić szczegółowe badania. Kiedy mu o tym powiedziała, wściekł się po raz pierwszy. Krzyczał, że nigdzie nie zamierza iść, że to jej wina. Tłumaczyła, że nikt nie jest winny, że czasem tak bywa, ale nie chciał słuchać i oczywiście za brak dziecka obwinił ją. Miała dość ciągłych pytań rodziny i znajomych, a Grzesiek nie chciał wykazać się jakkolwiek dobrą wolą. Dzisiaj też zaczęła z nim rozmawiać o wizycie u lekarza, ale wybiegł z mieszkania trzaskając drzwiami.

Kaśka miała trzydzieści lat, mieszkanie, samochód, męża, pracowała w kancelarii prawniczej, a do szczęścia tak naprawdę brakowało w jej poukładanym życiu tylko dziecka. Przez ostatnich kilka lat brała leki hormonalne, dzięki którym przytyła z dziesięć kilo, co przy jej wzroście metr

sześćdziesiąt pięć było dosyć widoczne, a o ciąży wciąż mogła pomarzyć. Nosiła okulary, ponieważ wada wzroku, jaką miała była nieoperacyjna, ale szanującej się pani prawnik – za jaką uchodziła – nawet pasowały. Ciemnobrązowe włosy, gładko zaczesane do tyłu i związane gumką, nie dodawały zbytniego uroku, powodowały jedynie, że rysy twarzy wydawały się bardziej ostre niż były w rzeczywistości. Miała zwyczaj pochylać głowę do przodu, kiedy z kimś rozmawiała i patrzyła na rozmówcę znad oprawek. Dla większości ludzi było to denerwujące, ale jej to nie przeszkadzało, tak się przyzwyczaiła i nie zamierzała nic z tym robić. Nosiła czarne lub ciemno brązowe żakiety, dłuższe spódnice lub spodnie i obowiązkowo buty na wysokim obcasie. Malowała się bardzo delikatnie, głównie tuszem do rzęs i jakimś bezbarwnym błyszczkiem do ust. Gdyby spojrzeć z bliska nie było w niej nic, co by ją wyróżniało na tle innych kobiet... no, może jednak było coś takiego, – smutne, pozbawione radości oczy.

Dzisiaj miała jeden z nielicznych dni, który mogła spędzić w domu. Sprawa którą się zajmowała, została przeniesiona na następny dzień. Dokumenty wzięła do domu, żeby jeszcze raz wszystko przejrzeć i upewnić się, że linia obrony, jaką zamierzała wykorzystać jest właściwa. Grzesiek też wrócił wcześniej z pracy, ale chyba nie spodziewał się, że zastanie ją w domu. Kaśka postanowiła po raz kolejny namówić go na wizytę u lekarza, ale znowu zareagował nerwowo. Nie miała pojęcia jak z nim rozmawiać, co byłoby w stanie go przekonać. Kiedy wyszedł, rozplakała się, ale dosyć szybko wzięła się w garść i sięgnęła po telefon. Zadzwoiła do Agnieszki. Młodsza siostra była matematycznym geniuszem w rodzinie i uparła się, że po maturze chce się dalej uczyć na SGH, a ponieważ Kaśka mieszkała teraz w stolicy, więc rodzice nie mieli większych oporów. Po przeprowadzce Agnieszka wynajęła z koleżanką mieszkanie na Bemowie,

żeby nie siedzieć jej na głowie.

– Cześć, co robisz? – Kaśka odetchnęła z ulgą, kiedy usłyszała znajomy głos po drugiej stronie.

– Co się dzieje? – Agnieszka od razu wyczuła, że coś ją gnębi.

– Masz czas, żeby się spotkać? Muszę z kimś pogadać...

– Za pół godziny kończę zajęcia i możemy się umówić tam gdzie ostatnio.

– Za godzinę będzie dobrze? – Kaśka poprawiła włosy.

– Tak i coś mi się wydaje, że nie będziemy się śmiać.

Mam rację?

– Chyba nie będziemy.

– Nie martw się, przyjeżdżaj, nie ma problemów, których nie dałoby się rozwiązać.

– Obawiam się, że nie tym razem.

– Pogadamy, zobaczymy. Wspólnie coś wymyślimy.

– Eh, pewnie masz rację. – Westchnęła. – Dzięki.

– Żartujesz? Za co dziękujesz? – Agnieszka pokręciła głową. – Zbieraj się, trochę czasu minie, zanim dojedziesz do centrum. Jakby co, zaczekaj.

– Jasne, do zobaczenia. – Kaśka odłożyła słuchawkę. Wstała z fotela i poszła do łazienki, musiała poprawić swoją zawsze nienaganną fryzurę i obmyć twarz. Oczy były delikatnie zapuchnięte od niedawnego płaczu, ale pięciominutowy kompres z żelowej maseczki schowanej w lodówce, zdziałał cuda.

Kaśka postanowiła wreszcie z kimś pogadać. Nie wiedziała, co zrobić, a Aga była osobą stojącą z boku, więc może spojrzy na wszystko z odpowiedniej perspektywy. Na miejsce dotarła po czterdziestu minutach, zamówiła bezkofeinową cafe latte i usiadła przy stoliku stojącym z boku. Zamyśliła się nad tym, co powie i nie zauważyła, kiedy podeszła Agnieszka.

– Kasia, co się dzieje? – Siostra kucnęła obok fotela, na którym siedziała. Wiedziała, że coś się stało, bo w takim stanie jeszcze jej nie widziała.

– Jesteś już? – Kaśka otrząsnęła się. – Zamówić coś?

– Sama zamówię, – na fotelu obok położyła torbę i płaszcz. Odwróciła się i poszła do kasy, musiała napić się mocnej, czarnej kawy. Czuła, że siostra ma spory kłopot i musi ją coś pomóc, a po całym dniu na uczelni czuła się kompletnie wyprana. Wróciła do stolika dwie minuty później i znowu zastała Kaśkę patrzącą martwo w nieokreślony punkt za oknem, po którym spływały krople deszczu.

– Opowiadaj! – Usiadła wygodnie i napiła się gorącej kawy. Od razu poczuła się lepiej.

– Nie wiem, od czego zacząć. – Kaśka spojrzała na siostrę oczami pełnymi łez. – Mam wszystkiego dość, nie mam siły walczyć...

– Możesz mówić jaśniej? – Agnieszka jak zawsze była opanowana.

– Chodzi o Grześka.

– Domyślam się. Pokłóciliście się? Przecież w małżeństwie to się podobno zdarza. – Siostra pokiwała głową.

– Tak, właściwie to od dłuższego czasu stale się kłócimy.

– Powiesz o co, czy prawniczym zwyczajem każesz się domyślać, co masz na myśli?

– Chodzi o dziecko! – Kaśka spojrzała siostrze poważnie w oczy. – Albo o to, że go nie mamy.

– Słuchaj, opowiedz wszystko od początku, dobrze? Jak na razie nic nie rozumiem. Jestem padnięta i nie mam ochoty na niedopowiedzenia.

Wciągnęła powietrze, jakby nagle zaczęło go brakować. Musiała opowiedzieć wszystko, co się działo w domu i nagle zaczęła się bać, że Agnieszka nie zrozumie, nazwie histeryczką, popuka się w głowę z politowaniem. Ale decyzję

podjęła i nie było już odwrotu.

– Grzesiek nie chce iść na badania... – zaczęła mówić.

– Jakie badania? Czy to ma coś wspólnego z tym, że nie możesz zajść w ciążę? – Domyśliła się Agnieszka.

– Tak. Staramy się o dziecko od pięciu lat. Dwa lata temu lekarz wysłał mnie na liczne badania. Jestem zdrowa, ale zasugerował, że Grzesiek też powinien się przebadać, jest tylko jeden i to wcale nie mały problem – on nie chce.

– No to z nim porozmawiaj! – Siostra uśmiechnęła się – Jesteś prawnikiem, potrafisz to robić.

– Rozmawiam! Tylko każda rozmowa kończy się awanturą. Twierdzi, że nigdzie nie pójdzie, bo to moja wina. Już nie mam siły z nim walczyć...

– Nie przesadzaj, – Aga ujęła ją za rękę, – widocznie czegoś się boi. Może źle z nim rozmawiasz?

– Grzesiek nie chce nawet wysłuchać lekarza. Twierdzi, że jak w domu nie ma dziecka, to jest wina wyłącznie kobiety.

– Kretyn... no cóż, to do niego podobne. Przecież mężczyźni też mogą mieć z tym problemy. Ale pewnie najłatwiej zrzucić winę na kobietę! Już ja sobie z nim porozmawiam.

– Nie, nie... Słuchaj, potrzebuję rady. Nie wiem co mam zrobić, jak na niego wpłynąć. Nasze stosunki bardzo się zmieniły, kochamy się tylko wtedy, kiedy mam płodne dni inaczej nawet się zbliża. Śpi w salonie, ja w sypialni. Nie wytrzymuję tego. – Zaczęła w pośpiechu szukać w torebce chusteczek, ale łzy płynące z oczu skutecznie utrudniały dojrzenie czegokolwiek. Aga tylko pokręciła głową, sięgnęła do torebki i podała siostrze chusteczki.

– Najpierw musisz się uspokoić. Mam pewien pomysł, ale będzie wymagał podstępny, jakoś to rozwiążemy, a szwagier nawet się nie zorientuje jak do tego doszło.

– O czym myślisz? – Spojrzała z nadzieją. – Jak go prze-

konasz, żeby poszedł do lekarza?

– Nie ja, tylko jego matka. Wiesz, jest takie tybetańskie przysłowie, które idealnie pasuje do twojej sytuacji. Jeżeli problem ma rozwiązanie, to nie ma się co martwić, jeżeli nie ma, to martwienie się niczego nie zmienia.

– Przysłowie super, tylko obawiam się, że to się nie uda, – pokręciła głową – w ogóle jak to sobie wyobrażasz?

– Pomyśl... sama nie możesz na niego wpłynąć, ale jeśli porozmawiasz z jego matką i powiesz, że to na pewno nie on jest winny, że wciąż nie macie dziecka, to może ona go jakoś przekona.

– Ale wiesz jaka jest Krystyna. Ma stuprocentowo wredny charakter, zresztą znasz ją, co ci będę tłumaczyć... – Kaśka skrzywiła się na wspomnienie teściowej. Wydzwaniała przynajmniej raz w tygodniu z pytaniem, kiedy wreszcie zostanie babcią. Zawsze musiała się tłumaczyć, że mają jeszcze czas, na co słyszała całą tyradę, że jak była w jej wieku to Grześ chodził już do szkoły.

– Właśnie dlatego o tym pomyślałam. Jest zaślepią, jeśli chodzi o swojego jedynaka. Jak będziesz z nią rozmawiać, wybadaj, na co Grzesiek chorował, czy nie miał problemów ze zdrowiem. Spytaj lekarza, jakie choroby w dzieciństwie mogłyby skutecznie uniemożliwić posiadanie dzieci, jakie objawy mogą o tym świadczyć, oczywiście poza faktem, że wciąż nie jesteś w ciąży.

– Myślisz, że się uda? – Nie była do końca przekonana w powodzenie tego planu.

– Jeśli dobrze to rozegrasz, nawet się nie zorientuje. Powinna raczej odebrać to, jako twoją troskę o męża, bo jemu się to przecież należy. Pamiętaj, co mówi a potem porozmawiaj z lekarzem.

– Czy ja wiem? Jak ona ma wpłynąć na niego, żeby poszedł na badania?

– Powiesz, że prawdopodobnie to ty nie możesz mieć dzieci, ale żeby mieć pewność powinniście oboje zrobić badania. Jeśli podejrzenia się potwierdzą, poddasz się leczeniu, bo przecież to niemożliwe, żeby Grzesiek... Rozumiesz?

– Takie proste... aż za bardzo, ale może faktycznie to jedyne wyjście. – Kaśka po raz pierwszy od dłuższego czasu spojrzała na swój problem z zupełnie innej perspektywy.

– Przyznaj, do tej pory mówiłaś, że na pewno to z nim jest coś nie tak... odwróć rolę. Żaden facet nie chce słyszeć, że jest bezpłodny, oni twierdzą, że skoro mogą się kochać, towszystko z nimi w porządku.

– Rany, musisz mieć rację, dlatego tak się wkurza. Muszę coś wykombinować, może pojedziemy do Buska na weekend i wtedy porozmawiam z jego matką.

– No widzisz, po się zdręczasz? – Agnieszka dopiła kawę.

– Jak siedzisz w tym od tylu lat to pewnych rzeczy nie dostrzegasz. – Uśmiechnęła się smutno.

– Dlatego masz siostrę. Jak coś się dzieje, możesz dzwonić. Teraz najważniejsze, żeby się dowiedzieć, co jest powodem, że wciąż nie jestem ciotką, a potem pomyślimy, co robić dalej. Nie martw się, szanującej się pani prawnik to nie pasuje. Tym bardziej, że podobno twarda sztuka jesteś w tym prawniczym światku, tak przynajmniej słyszałam. – Agnieszka zmieniła temat.

– Nie żartuj. Robię tylko to, co do mnie należy. – Kasia rozluźniła się. Zobaczyła światełko w tunelu i to dodało jej chęci do życia.

– Powiedz lepiej o ostatniej sprawie, czytałam, że dostałaś trudną obronę...

– Właśnie, – pokiwała głową, – kobieta jest oskarżona o usiłowania zabójstwa męża łajdaka, muszę udowodnić, że była to obrona własna. Nie będzie łatwo, nikt tak naprawdę

nie wiedział, co się tam działo.

– Czytałam, że Rafał jest oskarżycielem... – Aga przypomniała to, o czym starała się nie myśleć.

– Nic mi nie mów, też się dowiedziałam, wcale mnie ta perspektywa nie cieszy. Potrafi być bezwzględny, nie dostrzega oczywistych faktów, zwłaszcza jak siedzę po drugiej stronie. – Skrzywiła się ma wspomnienie osoby znenawidzonego prokuratora.

– Masz jakiś plan obrony? – Agnieszka spojrzała poważnie na siostrę, zdawała sobie sprawę, że ten proces będzie kolejną walką na noże między jej siostrą a Rafałem.

– Jedyne możliwe w tej sytuacji. Muszę powołać dzieci na świadków, a tego wołałabym uniknąć, ale tylko one wiedzą, co się działo w domu i to będzie najlepszy punkt obrony. Słów dzieci nie podważy, przynajmniej mam taką nadzieję.

– Obyś miała rację, z Rafałem sobie poradzisz... znowu.
– Podniosła się z fotela i poszła zamówić jeszcze dwie kawy.

Spis treści

ROZDZIAŁ PIERWSZY	5
ROZDZIAŁ DRUGI	14
ROZDZIAŁ TRZECI	22
ROZDZIAŁ CZWARTY	28
ROZDZIAŁ PIĄTY	38
ROZDZIAŁ SZÓSTY	46
ROZDZIAŁ SIÓDMY	51
ROZDZIAŁ ÓSMY	56
ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY	65
ROZDZIAŁ DZIESIĄTY	72
ROZDZIAŁ JEDENASTY	78
ROZDZIAŁ DWUNASTY	82
ROZDZIAŁ TRZYNASTY	87
ROZDZIAŁ CZTERNASTY	95
ROZDZIAŁ PIĘTNASTY	108
ROZDZIAŁ SZESNASTY	120
ROZDZIAŁ SIEDMNASTY	125
ROZDZIAŁ OSIEMNASTY	133
ROZDZIAŁ DZIEWIĘTNASTY	141
ROZDZIAŁ DWUDZIESTY	146
ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIERWSZY	157
ROZDZIAŁ DWUDZIESTY DRUGI	164
ROZDZIAŁ DWUDZIESTY TRZECI	169
ROZDZIAŁ DWUDZIESTY CZWARTY	175
ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIĄTY	185
ROZDZIAŁ DWUDZIESTY SZÓSTY	193
ROZDZIAŁ DWUDZIESTY SIÓDMY	203
ROZDZIAŁ DWUDZIESTY ÓSMY	205
ROZDZIAŁ DWUDZIESTY DZIEWIĄTY	208
ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY	218

ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY PIERWSZY	229
ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY DRUGI	241
ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY TRZECI	244
ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY CZWARTY	259
ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY PIĄTY	263
ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY SZÓSTY	274
ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY SIÓDMY	283
ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY ÓSMY	291
ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY DZIEWIĄTY	296
ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY	305
ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY PIERWSZY	310
ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY DRUGI	319
ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY TRZECI	325
ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY CZWARTY	335
ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY PIĄTY	342
ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY SZÓSTY	352
ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY SIÓDMY	358
ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY ÓSMY	365
ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY DZIEWIĄTY	374
ROZDZIAŁ PIĘCDZIESIĄTY	388
ROZDZIAŁ PIĘCDZIESIĄTY PIERWSZY	396
ROZDZIAŁ PIĘCDZIESIĄTY DRUGI	406